

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Od odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za inne działy odpowiada Zdzisław Antoniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu 4w Marcin 70

Nr. 535 A Wydanie P

Poznań, czwartek dnia 21 listopada 1935

Rok 30

Poznań, 20 listopada.

Podział Chin?

Gdy Europa zajmuje się Abisynją, dochodzą z Dalekiego Wschodu zapowiedzi nowych wydarzeń. Przygotowują się mianowicie przeobrażenia w łonie Chin, które będą może początkiem nowego ugrupowania sił w Azji, nieobojętnego z czasem dla Europy.

Kilka dni przed 20 listopada rozesała japońska agencja telegraficzna „Rengo” depeszę, w której zapowiadała na środę, 20 bm., proklamowanie autonomicznego rządu Chin północnych, niezależnie od rządu centralnego republiki chińskiej w Nankinie. Wiadomość powyższa potwierdza zatem wcześniejszą o kilka dni pogłoskę o oddzieleniu pięciu północnych prowincji od reszty Chin. Pekin stałby się nowo stolicą, co prawda już nie całych Chin, lecz ich północnej części, graniczącej z Mandżukuo.

Aby zrozumieć doniosłość owej zmiany, trzeba przypomnieć, jaką wagę w dziejach Chin mają naturalne przeciwieństwa północy z południem, poczynając od różnic klimatu i temperamentu narodowego, a kończąc na zwyczajach, tradycjach i rozwoju historycznym północnych i południowych krańców „państwa środka”. Te przeciwieństwa były punktem wyjścia wszystkich reform państwowych w ostatnich kilkunastu latach, jak również dyktowały one sferom republikańskim ustanowienie nowej stolicy Chin w Nankinie, z oczywistym pominięciem Pekinu, jako dawnej stolicy cesarskiej. Wskutek tego jednakowoż stał się Pekin symbolem prądów odśrodkowych w stosunku do rządu nankińskiego. Tutaj, w obliczu tysiącletnich pamiątek Chin „starych”, gromadziły się elementy o duchu konserwatywnym, które w poczynaniach Nankinu widziały aż nazbyt często rękę prądów wywrotowych, zwłaszcza, że nie przebrzmiały jeszcze echa wtrącania się Moskwy do spraw chińskich, wywołujące po dziś dzień na północy odruch oburzenia.

Wszystkie te odcienie sympatyj i antypatyj wśród narodu chińskiego, o których w Europie niezawsze mamy jasne wyobrażenia, wyzyskiwane były od szeregu lat przez dyplomację japońską, której celem jest — jak wiadomo — opanować chiński brzeg kontynentu azjatyckiego, by przez to uzyskać bramę wpadową dla dalszych zamierzeń politycznych.

Za wspomnianą wyżej proklamacją niezawisłości pięciu prowincji północnych — Hopei, Szantung, Szansi, Czacchar, Suijwan — stoi i tym razem Japonia. Tak, jak trzy lata temu stwarzała ona „niepodległe” państwo Mandżukuo, tak też zamierzenia jej potem szły w tym kierunku, aby terytorjum wpływow na północy dalej rozszerzać. Poto prowadzone były rokowania z Sowietami o kolej wschodnio-chińską. Dla tego samego celu utrzymywana była w północnych Chinach stała armia japońska. Wreszcie i „usamodzielenie się” północnych prowincji w

Japonia opanowuje Chiny

Tymczasowy statut nowego ustroju północnych Chin — O unormowanie stosunków między państwami żółtej rasy — Stanowisko Ameryki

Tokjo. (PAT.) „Niszi-Niszi” donosi, iż tymczasowy statut nowego ustroju Chin północnych przewiduje stworzenie komitetu antykomunistycznego, który będzie sprawował zarząd administracyjny, uznając w zasadzie zwierzchność Chin, zachowując sztandar narodowy, ale zrywając wszystkie stosunki administracyjne z rządem nankińskim i przeciwstawiając się Kuomintangowi.

Wszystkie dochody pięciu prowincji, które dotychczas wpływały do skarbu nankińskiego, będą zarządzane obecnie przez wspomniany komitet. Będzie stworzony specjalny fundusz jako zapewnienie spłaty długów zagranicznych.

Tokjo. (PAT.) Ag. Rengo donosi: Min. spraw zagr. Hirota naradzał się z ambasadorem Chin Czang-Tso-Pinem o unormowaniu stosunków chińsko-japońskich Omawiano trzy zasadnicze podstawy takiego unormowania: 1) ukrócenie agitacji antyjapońskiej w Chinach i ustalenie zasad współpracy chińsko-japońskiej; 2) uregulowanie stosunków pomiędzy Chinami, Mandżukuo i Japonią w Chinach północnych z uwzględnieniem interesów Mandżukuo; 3) współpraca chińsko-japońska dla walki z komunizmem. W naradach wziął udział również podsekretarz stanu Szigemitsu. Przedstawiciele Japonii kategorycznie zaprzeczyli pogłoskom o tem, jakoby popierano ruch autonomiczny w Chinach północnych. Ze swej strony Czang-Tso-Pin zapewniał, że marsz. Czankai-Szek trwa na stanowisku przyjącego ułożenia stosunków z Japonią.

Waszyngton. (PAT.) Ambasador brytyjski był w departamencie stanu, gdzie naradzał się z podsekretarzem stanu Philipsem na temat sytuacji w Chinach północnych.

Philips oświadczył następnie na przyjęciu dla dziennikarzy, iż rząd nie zamierza powoływać się na traktat za-

stosunku do Nankinu jest niczem innym, jak poddaniem się dyrektywom Tokjo. Niedwuznacznie też mówi depesza oficjalnej agencji japońskiej, że w Pekinie powstanie ośrodek „przyjaznych stosunków Chin północnych z Japonią i Mandżukuo”. Jeśli wreszcie uwzględnimy, że osadzony przez Japonię na nowym tronie mandżurskim cesarz Puyi jest potomkiem zdetronizowanej dynastji pekińskiej, zrozumieć możemy, że mamy tu systematyczną akcję dyplomacji tokijskiej, która krok za krokiem wdiera się od północy w głąb kontynentu azjatyckiego, używając rozmaitych ku temu metod: raz wojny (jak w r. 1932—33), innym razem restytucji tronu (Mandżukuo), obecnie zaś wygrywa naturalne przeciwieństwa konserwatywnych elementów chińskich przeciw Nankinowi i południowemu reżimowi wogóle.

Wszystko to dzieje się przytem z iście wschodnią dyskrecją i bezszelestnie, tak, jakgdyby poza Chinami i Japonią nikogo to więcej nie interesowało. Europa i Ameryka, zajęte wewnętrznymi troskami, zdradzają jakgdyby obojętność. Ale są to zapewne tylko pozory. Odbywa się bowiem no-

pewniający niepodległość i nienaruszalność Chin.

Zdaniem Phillipisa, Stany Zjednoczone zaczekają na to, co zrobią inne

państwa, zanim powezmą uchwały w sprawie przeniesienia ambasady z Nankinu i wycofania pułku piechoty z Tien-Tsinu.

Kradzież cennego zbioru w pociągu

Berlin. (PAT.) Z Frankfurtu n. M. donoszą:

W pociągu pośpiesznym, jadącym z Paryża do Frankfurtu, dokonano znacznej kradzieży.

Po rewizji celnej jeden z podróżnych ułożył się do snu i właśnie w tym czasie na przestrzeni pomiędzy Saarbrücken i Münster am Stein zniknęła z przedziału walizka, w której znajdowało się 800 sztuk starych cennych

monet rosyjskich, łącznej wartości 150 tys. franków szwajcarskich.

Skradzione monety należą do najbardziej cennego zbioru prywatnego. Były tam pieniądze platynowe, złote, srebrne i miedziane, pochodzące z wieku 16 i 17.

Za schwytanie złodzieja towarzystwo ubezpieczeniowe wyznaczyło 500 funtów szterlingów nagrody.

Opór Abisyńczyków rośnie

DANKALOWIE

Dżibuti. (PAT.) W oddziałach Dankalów, którzy dawniej najwięcej przyczyniali kłopotu Włochom na granicy erytrejskiej, a częściowo zostali przeciągnięci na stronę Włoch, znajdują się również kobiety uzbrojone i nieraz biorące bezpośredni udział w walce. Dankalowie idą w awangardzie regularnych wojsk włoskich. Pomimo licznych prób, dotychczas nie udało się ująć ich w karby jakiegokolwiek organizacji. Paru oficerów, których przydzielono do ich oddziałów, zamordowano w tajemniczy sposób.

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE

Lotnik francuski Rene Drouillet otrzymał od cesarza Abisynji najwyższe odznaczenie dla cudzoziemca, mianowicie order imienia Świętej Trójcy.

NA FRONCIE OGADENU

Paryż (PAT). Na froncie w Oga-

denie opór Abisyńczyków staje się coraz energiczniejszy w szczególności pomiędzy Daggaburem a Gorrahai. Małe grupy wojowników abisyńskich bezustannie krążą wokół pozycji włoskich, przedkimi ruchami posuwają się wzdłuż flanków kolumny włoskiej, napastując ją w nocy.

Straty włoskie, chociaż mniejsze od abisyńskich, mają być znaczne. Abisyńczycy ciągle jeszcze zajmują Daggabur.

Ras Nassibu i Wehib Pasza rozporządzają armią 120.000 żołnierzy, która będzie broniła Dżidzigi.

Włosi rzekomo posiadają w Ogadenie tylko 50.000 żołnierzy. Deszcze, które jeszcze padają w Ogadenie ułatwiają Abisyńczykom obronę.

BRATOBÓJCZE WALKI

London. (INS.) Specjalny sprawozdawca „Daily Mail” podaje alarmujące wiadomości z terenu walk.

Według tych doniesień za północnym frontem w pobliżu Dessie wytworzył się chaos, który doprowadza do bratobójczych walk pomiędzy różnymi szczepami. Wskutek olbrzymiego nagromadzenia wojsk powstały nietykalne trudności w zaopatrzeniu w żywność; to też musiano wycofać niektóre oddziały cesarskiej gwardji.

CHAOS I RABUNKI

Zamieszanie wzmogło się jeszcze po odjeździe do Adis Abeby następcy tronu. Nastąpiło ogromne rozluźnienie dyscypliny. Liczne wypadki nieposłuszeństwa przybrały tak zastraszające rozmiary, że musiano część oddziałów wycofać z frontu. Chaos wykorzystują pospolici rabusie, którzy rabują bezbronną ludność.

ZAPOWIEDZI OFENSYWY

Stan ten, początkowo trzymany w tajemnicy, doszedł ostatnio do wiadomości miarodajnych kół w Adis Abebie. Władze abisyńskie wskutek tych niespodziewanych przeszkód, które sprawiają dużo kłopotu, postanowiły zmienić swój plan strategiczny. Dla przywrócenia równowagi i ducha w wojsku miarodajne kół zamierzają przyspieszyć ofensywę przeciw Włochom. Zdaniem bowiem tych kół dalsze stosowanie akcji wyczekującej i walki partyzanckiej może tylko raczej przyczynić się do zaniku ducha wojennego w armji i osłabienia jej siły bojowej.

„Norma własna” sądu gdańskiego

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Gdańsk, 19 listopada

Gdańsk żyje pod wrażeniem wyroku sądu najwyższego, który uznał ważność wyborów kwietniowych do Volkstagu. Sąd potępił nadużycia wyborcze hitlerowców, nie znalazła w wyroku zaprzeczenia merytoryczna strona protestów wyborczych, wniesionych przez opozycję.

Uzasadnienie wyroku obejmuje 72 strony druku. „Podstawy, — czytamy na wstępie uzasadnienia wyroku — na których sąd najwyższy oparł bieg postępowania w sprawie niniejszej, nie są uregulowane ustawowo”. Sąd nie znalazł również przepisów, które mógłby zastosować przez analogię i wobec tego uznał, że stanął przed zadaniem wyrokowania według norm ustalonych przez siebie („nach selbst angestellten Normen”).

Jednym słowem, dla wymierzenia sankcji, jakie mają za sobą pociągnąć ustalenia faktyczne wyroku, — stworzył sąd „normy własne”.

W okręgach, w których nadużycia zostały stwierdzone, sąd wybory unieważnił. Znalazły tu zastosowanie przepisy ordynacji wyborczej. Nie będzie jednak wyborów ponownych, bo ustawowy, trzymiesięczny termin dla ich powtórzenia już upłynął. W tym względzie dla rozstrzygnięcia, któreby nie przyniosło hitlerowcom uszczerbku, zbędne było tworzenie „normy własnej”, wystarczyło, że proces trwał dłużej niż trzy miesiące.

Sąd jednak nie mógł nie uznać, że hitlerowcy w sposób sprzeciwiający się prawu, wpływali na wyborców na całym terenie wolnego miasta. Tu już dla zawyrokowania potrzebna była konieczna „norma własna”. Stworzył ją sąd na podstawie następującego rozumowania:

„Po raz pierwszy w historii Gdańska stanęła do wyborów partja, która swoich wyborców trzymała wyjątkowo silnie w ręku i już w ostatnich wyborach uzyskała absolutną większość ponad sześcioma innymi partjami, z których każda różni od siebie cel głosi. Stworzony przez nią (tę partję) rząd, w swej dwuletniej działalności, poprzedzającej wybory, wykazał najwyraźniej, że za tą właśnie partją stoi i że przy użyciu wszystkich sił, przy trzymaniu się granic, zakreślonych konstytucją — chce urzeczywistnić dążenia N. S. D. A. P.”

„Dla każdego Gdańszczanina, już w ciągu dłuższego czasu przed wyborami, było mniej czy więcej możliwe zapoznanie się z narodowo - socjalistycznym światopoglądem i opowiedzenie się za lub przeciw N. S. D. A. P. Z tego faktu trzeba wyprowadzić wniosek, że zastęp niezdecydowanych wyborców, którzy mieli się zdecydować dopiero krótko przed wyborami na oddanie głosu za jedną czy drugą partją, był daleko mniejszy niż przy wyborach poprzednich.

„Liczba głosujących, na których oddziałyano przy pomocy niedopuszczalnych zarządzeń urzędowych, na których działały równocześnie wpływy wielostronnej agitacji dozwolonej, nie może przeto w żadnym wypadku być tak wielką, jak to usiłują przedstawić składający protest przeciw ważności wyborów.”

Na takich przesłankach oparł sąd swoją decyzję i uznał, że sprawiedliwości stanie się zadość, jeśli hitlerowcom unieważni się w okręgach wiejskich 10 procent, a w miastach 3 procent głosów, jako „zdobytych” dla N. S. D. A. P. przy używaniu niedopuszczalnego „wpływania” na wyborców.

Tak przedstawia się w wyroku sądu gdańskiego jego najistotniejsza dla całej sprawy „norma własna”. Sąd uznał, że jest w Gdańsku tylko 3 procent, a na wsi 10 procent mniej hitlerowców, niż ilość oddanych na nich głosów przy wyborach. „Gauleiter” Forster w ocenie sytuacji został przez sąd zdyskwalifikowany. „Gauleiter” przed wyborami powiedział, że nie wierzy, aby w wolnym mieście było więcej niż 5 000 prawdziwych narodowych socjalistów. Czyżby dla zdobycia tej nikłej liczby unieważnionych przez sąd głosów zjechał do Gdańska aż pp. Göring, Goebbels i Hess?

Trzeba stwierdzić, że „norma własna” sądu gdańskiego, na podstawie której uznano ważność wyborów, ma wyraźnie polityczny charakter. Sąd

najwyższy najwidoczniej zademonstrował chęć służenia interesom N. S. D. A. P. „Gleichschaltung” objęła więc sądownictwo gdańskie i jego judykaturę. Z biegiem czasu, jeśli nikt się temu nie zdoła przeciwstawić, musiałoby to na dobre zupełnie przekształcić stosunki prawne w wolnym mieście. E. P.

Niezdrowe stosunki w szkolnictwie

Co pisze o tem „sanacyjny” „Czas”

Wreszcie i „sanacyjno” - konserwatywny „Czas” uderzył na alarm z powodu wysoce niezdrowych stosunków, panujących w naszym szkolnictwie. Omówiwszy krytycznie działalność t. zw. „Straży Przedniej” charakteryzuje obecnie sytuację na terenie dużej części nauczycielstwa.

W dalszym ciągu „Czas” jednak stwierdza z zadowoleniem, że radykalne i antyreligijne stanowisko tych odłamów nauczycielstwa nie odbija się na wychowaniu młodzieży w tym stopniu, jakby się tego można było obawiać — i jako przykład cytuje rozwój Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży oraz uchwały ostatniego zjazdu polskich korporacji akademickich, który m. i. postanowił, że korporanci przystąpią do budowy kościoła rzymsko - katolickiego w województwie lwowskim.

Nie dodaje tylko „Czas”, że fakt, iż młodzież polska nie ulega w wielkiej swej części demoralizującym wpływom czynników radykalnych i antyreligijnych, jest w ogromnej mierze wynikiem działalności ideowo - wychowawczej obozu narodowego.

Czan-Kai-Szek na widowni



Pięć prowincji w północnych Chinach postanowiło wyzwolić się z pod władzy rządu w Nankinie i utworzyć autonomiczne państwo pod protektorem Japonji. W prowincjach tych rządzą się liczne oddziały wojsk japońskich, rząd nankiński zaś wysłał przeciw japończykom wojska pod dowództwem gen. Czan - Kai - Szeka (na zdjęciu).

Z życia

(— Jedno jest złe, a drugie — niedobrem. Razem niewiedomo, co gorsze — tak mówią kupcy, obserwując zalew handlu przez Żydów i — niefachowców-Polaków.

W Warszawie odbyło się w tych dniach walne zebranie Związku Eksporterów Drobiu. Przewodniczył prezes Związku, generał Fr. Sikorski. Do niedawna prezesem tego kartelu był książę Fr. Radziwiłł.

W Łodzi niedawno prezesem izby przemysłowo-handlowej został generał Maciszewski. Nieco wcześniej został on prezesem zarządu firmy Scheibler i Grohman. A jeszcze wcześniej był wiceprezesem B. G. K. i oficerem w wojskowym korpusie kontrolerów.

Pułk Kania był kolejno referentem w ministerstwie rolnictwa i dygnitarzem w monopolu tytoniowym a teraz jest wielką figurą w paru działach ciężkiego przemysłu na Śląsku i radcą izby przemysłowo-handlowej w Katowicach.

Dwu pod rząd generałów znano się na programach radja. Wielu zrobiło wielkie postępy w dziedzinie administracji politycznej i gospodarczej.

Nie owijajmy w bawełnę istotnej prawdy: zapewne są wyjątki, ale większość z nich to tylko figuranci, dobrze opłacani.

Jeśli przemysł i handel mają się naprawdę rozwijać — muszą ich miejsca zająć rzetelni fachowcy.

We Lwowie odbył się zjazd syndykatu eksporterów produktów rolnych. Rolnictwo — to najbardziej polski dział produkcji. A tymczasem — walmemu zgromadzeniu przewodniczył p. Fraenkel, sprawozdanie złożył dyr. Paneth, wiceprezesem został p. Täuber, sekretarzem dr. Wahrsager. Dla ozdoby wybrano też paru Polaków i Rusinów.

Biedny, kochany Lwów. Nawet jego handel i rolnictwo obsiedli Żydzi.

Skarżą się ludzie w Polsce na brak pola do pracy, do ekspansji. Nie mają racji. Przykłady, wyżej przytoczone, wskazują, że wiele placówek zajmują Żydzi, albo protegowani firmanci. Jedni i drudzy winni wrócić na swoje właściwe posterunki. Żydzi do Palestyny, a oficerowie, jeśli nie znajdują pracy odpowiedniej w armji, na emeryturę.

W rozbudowującym się polskim przemysle i handlu kierownicze placówki zająć winni najtężsi fachowcy.

Sprostowanie

Starosta grodzki w Poznaniu nadsyła nam sprostowanie, stwierdzające, że wojewoda poznański nie odwiedzał Gniezna w dniach przedwyborczych w towarzystwie naczelnika wydziału bezpieczeństwa, lecz przebywał w tym czasie w Warszawie.

Kobiety w całych Niemczech rozumieją doniosłość obrony przeciwlotniczo-zawojowej. Kobiety w całych Niemczech są zorganizowane do obrony Czy i ty jesteś przygotowana?

JESIENNE POWODZIE



W Anglii wskutek długotrwałych ulewnych deszczów wiele rzek wystąpiło z brzołów. Na zdjęciu jedna z zalanych miejscowości w pobliżu Londynu.

Narodowcy w Berezie

Po zwolnieniu z Berezki Kartuskiej w dniu 17 b. m. 4 członków Stron. Narodowego, a mianowicie pp. Podczaskiego z Radomia (izolowanego od 7 października), Witolda Jasińskiego z Bargłowa pow. augustowskiego, Witolda Kaczyńskiego z Tykocina i Mieczysława Jaroszewicza z Suwałk (izolowanych od 20 sierpnia) — w Berezie pozostają nadal następujący członkowie Stron. Narodowego:

1) Jan Roszkowski i 2) Jan Pogorzelski (pow. Wysoko - Mazowiecki), 3) Wincenty Kejna (Białystok), 4) Stanisław Kobylński (Sokoły), 5) Karol Szyperski (pow. Wyrzyski), 6) Adam Przybyła (Wolsztyn), 7) Czesław Serwatko (Białystok), chory na ischias; oraz poraz drugi pp.: 8) Władysław Pacholczyk (Częstochowa) i Wilhelm Bartyl (Żywiec).

Wymienieni wyżej narodowcy przebywają w Berezie od sierpnia, inni zaś od września i października b. r.

Przebywającego również w Berezie

p. Stanisława Bzurę z Białegostoku z powodu trzykrotnego ataku serca przewieziono — jak już donosiliśmy — do szpitala, a p. Józefa Pogorzelskiego z Wysokiego Mazowieckiego do więzienia.

Flandin na widowni

Na kongresie Alliance Démocratique były premier Flandin został ponownie wybrany prezesem stronnictwa. Po przyjęciu wyboru Flandin wygłosił wielkie przemówienie polityczne, obejmujące zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej Francji. Były premier wypowiedział się za przyznaniem kobietom praw wyborczych oraz za stosowaniem wyborów proporcjonalnych. Flandin, deklarując się jako demokratą, przedstawił konieczność naprawy obyczajów w francuskim życiu politycznym. W polityce gospodarczej jest zwolennikiem deflacji.

Pacyfistyczno-mgliste były natomiast wypowiedzenia b. premiera w części dotyczącej polityki zagranicznej.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Listopad
21
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Ofiarowanie N. M. P.
Piątek: Cecylii p.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Sława
Piątek: Wszemily
Słońca: wschód 7,23
zachód 15,53
Długość dnia 8 g. 30 min.
Księżycy: wschód 2,17 zachód 13,31
Faza: 5 dzień przed nowiem.

Stan wody w Warcie według notowań Inspekcji Dróg Wodnych w Poznaniu: dziś plus 0,38 mtr.

NOCNA SŁUŻBA APTEK

Sródmieście: Apt. pod Eskulapem, pl. Wolności 13. — Apt. pod Lwem, St. Rynek 75. — Apt. Sapiieżńska, pl. Sapiieżyński 1. — Apt. Chwałiszewo 76. — Jeżyce: Apt. Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10. — Apt. pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76. — Łazarz: Apt. przy Parku, ul. Focha 47. — Górczyn: Apt. Karpińskiego, ul. Focha 158. — Wilda: Apt. przy Bramie, Górna Wilda 3. — Apt. Fortuna, Górna Wilda 96. — Staroleka: Apt. miejscowa. — Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 19. — Solacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 12.



ZEBRANIA, ZJAZDY

— * **Uroczystości marynarskie w Poznaniu.** W niedzielę, dnia 24 b. m. odbędzie się, jak donosiliśmy, trzeci walny zjazd delegatów centralnego związku stowarzyszeń marynarzy rezerwy w Poznaniu i obchód 10-lecia poznańskiego stowarzyszenia marynarzy Rezerwy. Uroczystości poprzedzi nabożeństwo w kościele garnizonowym o godz. 9, poczem o godz. 10,30 dowódca O. K. VII odbierze przed komendą miasta defiladę. O godz. 11,30 odbędzie się uroczysta akademja w salach „Belwederu”, poczem uczestnicy zasiądą do wspólnego obiadu. O godz. 15 nastąpi otwarcie trzeciego zjazdu. Wieczorem o godz. 20 odbędzie się zabawa taneczna, na której do tańca, jak i do wszystkich innych imprez, przygrywać będzie reprezentacyjna orkiestra marynarki wojennej z Gdyni. (pt)

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Pogrzeb śp. weterana Michalskiego** odbędzie się w czwartek 21 bm. o godzinie 14,30 z kaplicy przedpogrzebowej przy Walach Jana III.

— * **Zakwitły róż.** W ogródkach powstańców przy ul. Kopczyńskiego na Łazarzu zakwitły róż na działce p. St. Błaszka Edmunda (ul. Małeckiego nr. 2). Kwitnienie róż w tak późnym okresie jest wypadkiem dosyć rzadkiem, tem więcej, że w ostatnich dniach nocami były dość silne przymrozki. (sk)

— * **Na roboty malarskie** w nowym domu mieszkalnym na Zawadach ogłosił Zarząd Miejski przetarg do dnia 22 b. m. godz. 12. Informacje w wydziale budownictwa nazijnego, ul. Nowa 10, III p.

— * **Ciekawe przedstawienie młodzieży salezjańskiej.** W sali Król. Jadwigi młodzież oratorium salezjańskiego urządziła ostatnio ciesząc się dużą frekwencją publiczności sympatyczne przedstawienie, nigdzie nie drukowanej sztuki scenicznej p. t. „Polak mały”. Akcja, tocząca się na terenie Płocka podczas okupacji pruskiej, jest bardzo żywa i trzyma widza w ciągłym napięciu. Bardzo pięknie wypadł również obraz alegoryczny Polski. Przedstawienie to powtórzone zostanie w nadchodzącą niedzielę, dnia 24 bm. o godzinie 19. Ze względu na wzniosły cel, a mianowicie pomoc dla młodzieży salezjańskiej, przedstawienie to niewątpliwie cieszyć się będzie niemięjszym powodzeniem. (wel)

— * **Członkiem Trybunału Kompetencyjnego** mianowany został prof. dr. A. Perettiakowicz, dyr. W. S. H. w Poznaniu.

— * **Tupeć żydowski nie ma granic.** Jedną z pań przyniosła do naszej redakcji znalezione na ul. Koziej odcinek kasowy firmy „Wolwort” (Stary Rynek 67-69). Po drugiej stronie odcinka wydrukowano: „Nie wierzcie konkurencji! Firma nasza nie jest żydowską! Winnych rozsiewania podobnych pogłosek... i d. — Oto do jakiego stopnia Żydzi stają się bezczelni! Możemy naszych Czytelników zapewnić, że „Wolwort” jest firmą żydowską. Zdrowe społeczeństwo wie, jak do takiej firmy należy się odnieść. (wel)

— * **Nie będzie narzekania.** Zamknięty od dłuższego czasu ustęp przydworcowy P. K. P., na co narzekali przyjezdni, objęli ostatnio w dzierżawę inwalidzi.

— * **Z targu.** Dnia 20. b. m. na placu Sapiieżyńskim płacono:
Za nabiał: 1 kg masła wiejskiego 2,80—3,00 zł; 1 kg masła mleczarskiego 3,00—3,20 zł; 1 kg twarogu 60—70 groszy; za litr śmietany 1,20—1,40 zł; litr mleka pełnego 22—26 gr; 1 mdl. jaj 1,40—1,70 zł.
Za mięso: 1 kg. wieprzowiny 1,40 do

Pasierb morduje toporkiem ojczyrna

Z Buku donosi (bm):
Cicha włoska Wilkowo odległa o 6 km od Buku w powiecie szamotulskim poruszona została, krew w żyłach mrozącem morderstwem, którego dokonał na swym ojczyrnim, 44-letnim rolniku Maksymilianie Nydze, jego 25-letni pasierb, Czesław Wolny, w dniu wczorajszym około godziny 17-tej.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

Pomiędzy zamordowanym śp. Nygą a najstarszym z czterech pasierbów 25-letnim Czesławem Wolnym, dochodziło do częstych sporów i kłótni z tego powodu, że Wolny wzbraiał się uchwycić jakiegokolwiek rzetelnej pracy, natomiast stale nagabywał swego bogatego ojczyrnę, żeby ten mu dawał pieniądze. Utarczki te datują już od roku 1926.

Wolny wyjechał w ub. niedzielę do krewnych śp. Nygi, do Starego Tomysła, skąd wrócił w poniedziałek i jeszcze w tym dniu wszczął w domu wielką awanturę, przyczem odgrażał się, że skończy ze wszystkimi, tj. z całą, niechętnym okiem patrzącą na jego wybryki, rodziną. Krytycznego dnia wypożyczył sobie od któregoś z kolegów brauning i już od rana odgrażał się, że wszystkich powystrzela.

Popołudniu wszczął ponowny hałas w domu. Wtedy to, mająca złe przeczucia żona zamordowanego, posłała chłopca po zajętych w polu braci mordercy, przed którymi ten miał pewien respekt, w tym celu, żeby go uspokoił. W pewnym momencie, kiedy awantury pasierba dochodziły do najwyższego napięcia, wyszedł śp. Nyga z domu w pole, by się w ten sposób uchronić przed ewentl. napaścią. Kiedy wrócili bracia mordercy do zagrody, spostrzeżono, że tenże zbiegł przez okno za ojczyrnem w pole. W tymże czasie śp. Nyga doszedłszy okrężną drogą na pole, zastał tam tylko przy koniach swego 12-letniego synka Edmunda, zaprzęgni wzięc konie do wozu i wracał polną drogą do domu. W pewnym momencie wybiegł zaczajony za kupą kamieni Wolny i zadał śp. Nydze z tyłu cios toporkiem, zabranym poprzednio z domu, po którym to ciosie śp. Nyga spadł z wozu. Krwiożerczy pasierb zadał nieprzytomnemu ojczyrnowi jeszcze kilka ciosów w głowę, pozostawiając narzędzie zbrodni — toporek, w głowie zamordowanego, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Śp. Nyga, który ma kilka głębokich cięć na głowie, oraz w czterech miejscach poprzerywaną prawą rękę, na miejscu skonał. Konie spłoszone uciekły do domu, a za nimi synek zamordowanego, Edmund, który zawiadomił rodzinę o strasznym morderstwie.

Przybyła na miejsce zbrodni policja z Dusznik, zabezpieczyła zwłoki Przy-



25-letni Czesław Wolny morderca swego ojczyrnę ś. p. Maksymiliana Nygi z Wilkowa, powiat Szamotyły.

jazd komisji, sądowno-śledczej spodziewany jest w ciągu dnia dzisiejszego. Śp. Nyga pozostawił żonę i czworo małoletnich dzieci od 7—13 lat. Prócz tego miał u siebie, poza najstarszym mordercą, jeszcze 3 pasierbów.

Morderca się powiesił.

Buk. (Tel. wł.) Morderca śp. Nygi, Czesław Wolny, powiesił się na szelkach w 6 godzin po dokonaniu morderstwa, na strychu obory gospodarza Jana Mrozkowiaka w Wilkowie. Około godz. 11 wiecz. zażądał od parobka Mrozkowiaka powroza. Parobek jednak uciekając, schronił się do gospodarza.

Drwęskiego z racji znajdującego się tam dworca autobusowego, jest bardzo niedostatecznie oświetlony. Zdarza się więc

Świadkowie w procesie spółki parcelacyjnej

W dniu wczorajszym zeznawali w dalszym ciągu świadkowie na okoliczności, w jakich wracali się do oskarżonego o przeprowadzenie parcelacji i jak omawiali warunki parcelacyjne.

Marji hr. Szembekowej z Siemianic, którą osk. również poszkodował, przy czym m. in. zatrzymał sobie 4 tys. zł jako kaucję gwarancyjną. Na pytanie prokuratora osk. nie umie wyjaśnić,



Akta parcelacyjne firmy Juracki i Sp., ważące kilka centnarów, złożono na czterech ławach.

Świad. Karol Gottschalk, intendent hr. Raczyńskiego w Obrzycku, zeznał, że osk. nie wpłacił do kasy dóbr zainkasowanych sum z parcelacji 600 ha, zatrzymując sobie ogółem 40 tys. zł, jako gwarancję — jak twierdził — dla Urzędu Ziemijskiego, mimo, że na parcelowanych majątkach Prośna i Wiszna nie było żadnych ciężarów. Dalej zeznawał m. in. świad. Tadeusz Kwieciński, pełnomocnik

dłaczego zatrzymał tę sumę. Podobną sytuację przedstawiają dalsi świadkowie, p. Niegolewski St., świad. Jan Turno, dzierżawca maj. Wróblewo, świad. Günter Pflug z Bartoszewicz oraz świad. Walter Andrews, pełnomocnik Anny Marji Jouan z Kleka.

Na tem rozprawę przerwano do dnia następnego.

KRONIKA WYPADKÓW

— * **Dla bezpieczeństwa należy więcej oświetlić.** Bardzo ruchliwy plac Prez-

Nad północnym frontem w Tigre

Pierwszy lot dziennikarzy zagranicznych

Od specjalnego korespondenta International News Service.

Adis Abeba w listopadzie Z dziurą od kuli w samolocie, lecz zadowoleni wróciliśmy do stolicy z pierwszej wycieczki samolotowej na front. Był to pierwszy rzut oka na historyczną Aduę i klasyczne Aksum,

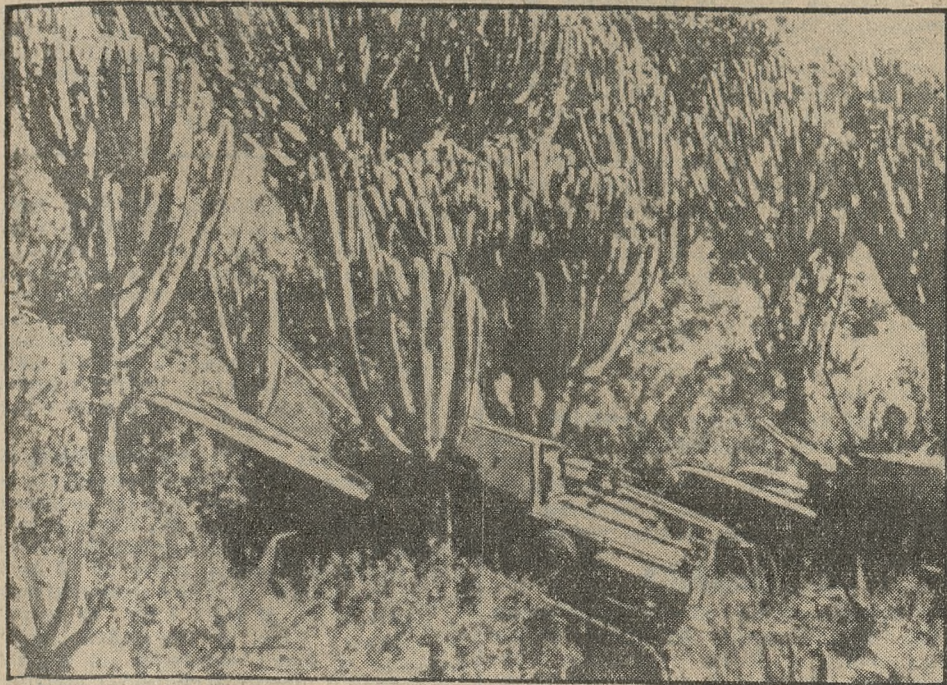
wzór słynnych klasztorów tybetańskich Lamy. Po kilkunastominutowym żmudnym szukaniu pilot znalazł miejsce do lądowania, które odbyło się podczas ogromnego żaru i upału. W pobliżu nie było ani szopy dla sa-

wióż nas osobiście samochodem, jedynym w mieście, na lotnisko oddalone o 50 km od miasta.

Mieliśmy paliwa na 3 1/2 godziny a lot nasz do Aduy obliczaliśmy na trzy godziny. Gdyby nas nie było do godz. 10,30 rano, prosilibyśmy burmistrza o zawiadomienie cesarza.

Lecąc nad pustynią Danakil nie spostrzegliśmy przez przeszło pół godziny żadnej żyjącej istoty, żadnego drzewa, ani krzewu. Słońce paliło nawet na wysokości 3 600 metrów. Przelcieliśmy nad obozem rasa Kassa docierając do Makalle, okrągłej wsi, może nieco większej od innych, lecz tylko wsi. Wojsk nie zauważyliśmy żadnych. Po kilku minutach poleciliśmy dalej do Aduy. Włosi spostrzegli

Aterax...!
przyprawa
Knorr
specjalna
do ZUP.
sosów, sałat,
jarzyn itp.
Niedroga-
oszczędna
Knorr zupy - dobre zupy!
Pg 6 612-K 897

Włoskie kolumny czołgów przedzierają się przez pustynię.

na Makalle, o które wówczas walczyli, oraz na ciągnące armje.

Od 8 tygodni 80 przeszło dziennikarzy i fotografów czekało z niecierpliwością w Adis Abebie na pierwszą okazję wyjazdu na front. Henri de Vilmorin znany francuski badacz, Rene Drouillot, znany francuski lotnik i ja udaliśmy się rankiem na lotnisko Akaki, tuż obok stolicy, jeszcze nieufni, gdyż już nieraz przyrzeczeń nie dotrzymano.

Na lotnisku obok samolotów zastaliśmy generalnego sekretarza negusa, Ate Wolle Georgie, najwplywowszą osobę na dworze i sędziego Lorenzo Tazas, który miał towarzyszyć wycieczce dziennikarzy. Sekretarz negusa doręczył nam pismo cesarza zaopatrzone w Iwa Judy, zezwalające nam na odbycie lotu w granicach Abisynji i fotografowanie wszystkiego.

W samolocie stwierdziliśmy brak trzech zasadniczych rzeczy a mianowicie: lornetek, aby obserwować w locie horyzont w poszukiwaniu włoskich samolotów myśliwskich, białej chorągiewki na wypadek lądowania poza frontem oraz wody do picia, gdybyśmy po przymusowym lądowaniu na odludziu musieli tygodniami wędrować.

Mimo to po serdecznym pożegnaniu się z Abisynczykami wystartowaliśmy, lecz dopiero po trzeciej próbie. Rozrzedzone powietrze nie stawiło należytego oporu śmigłu. O godz. 9 rano przy pięknej słonecznej pogodzie znaleźliśmy się na wysokości 3 000 metrów ponad stolicą, obramowaną pasmami gór. Mimowoli nasuwała się myśl, że jednak je niesłychanie łatwo zbombardować. Lasy bowiem, które zastaniają od dołu zabudowania, nie chronią jej z góry, a pałac cesarski, kolej i stacja radiowa odcinają się zdaleka.

Na wysokości 4 000 mtr odczuliśmy poważne trudności w oddechaniu. Wziliśmy kurs północno-wschodni na Dessje. Przed nami otwierała się ciemna otchłań, której dna nie mogliśmy mimo szkielek zgłębić, szerokości co najmniej 15 km. Przez teren ten, w którym karawany robią 20 km dziennie, przelcieliśmy w 6 minutach.

Po krótkim locie dotarliśmy do rzeki Wanszit, głęboko ukrytej w skałach, olbrzymiej w rozmiarach, którą porównać można z rzeką Grand Canyon. Tak ich Grand Canyon Abisynja posiada kilkanaście, co najlepiej świadczy o rozmiarach kraju. Wanszit przelcieliśmy rano o godz. 9,45, dalej nad doliną, obok której w odległości około 50 km przebiega Niebieski Nil. Powoli zbliżaliśmy się do Dessje, lecz w krytycznym momencie samolot nasz znalazł się wśród chmur i gęstej mgły. Po 1 godz. wreszcie locie mieliśmy za sobą 240 kilometrów trasy i szczęśliwie znaleźliśmy się nad rezydencją abisynjskich następców tronu — Dessje. Miasto położone jest na wzgórzu, na

mołotu ani stacji benzynowej. Po mozolnych próbach zdołaliśmy ustalić przy pomocy gestykulujących tuylców, że w drodze po nas są niuły, które istotnie około południa nadeszły. Przybyły z Dessje urzędnik przejrzał nasze papiery i wyprawił do Dessje, polecając opiece ludności tubylczej nasz samolot. Poprzez doliny, żyzne pola skały i góry dotarliśmy wreszcie do Dessje w otoczeniu tubylców. Z trudem doszliśmy wśród niebywałego żaru słonecznego po 3 godzinach do miasta, wyczerpani i skapani w pocie, wywołując uśmiech i politowanie tubylców.

Panika zapanowała w pałacu następcy tronu po okazaniu listu cesarza. Następcę tronu wyruszył do stolicy, aby zastąpić cesarza, który ma przybyć na front by osobiście dowodzić wojskiem. Ugoszczono nas bardzo dobrze, a gdyśmy się już najedli, przyszedł burmistrz Dessje, Błata Bekhała Rabt Mikael, były konsul abisynjski w Londynie, pierwszy człowiek z którym mogliśmy się porozumieć, od chwili odlotu ze stolicy.

O czym dziennikarze mogli się dowiedzieć w Dessje? Wystarczy dodać, że o zajęciu Aduy przez Włochów dowiedział się burmistrz miasta od nas, w kilka tygodni po fakcie. Przedtem nic o tem nie wiedział.

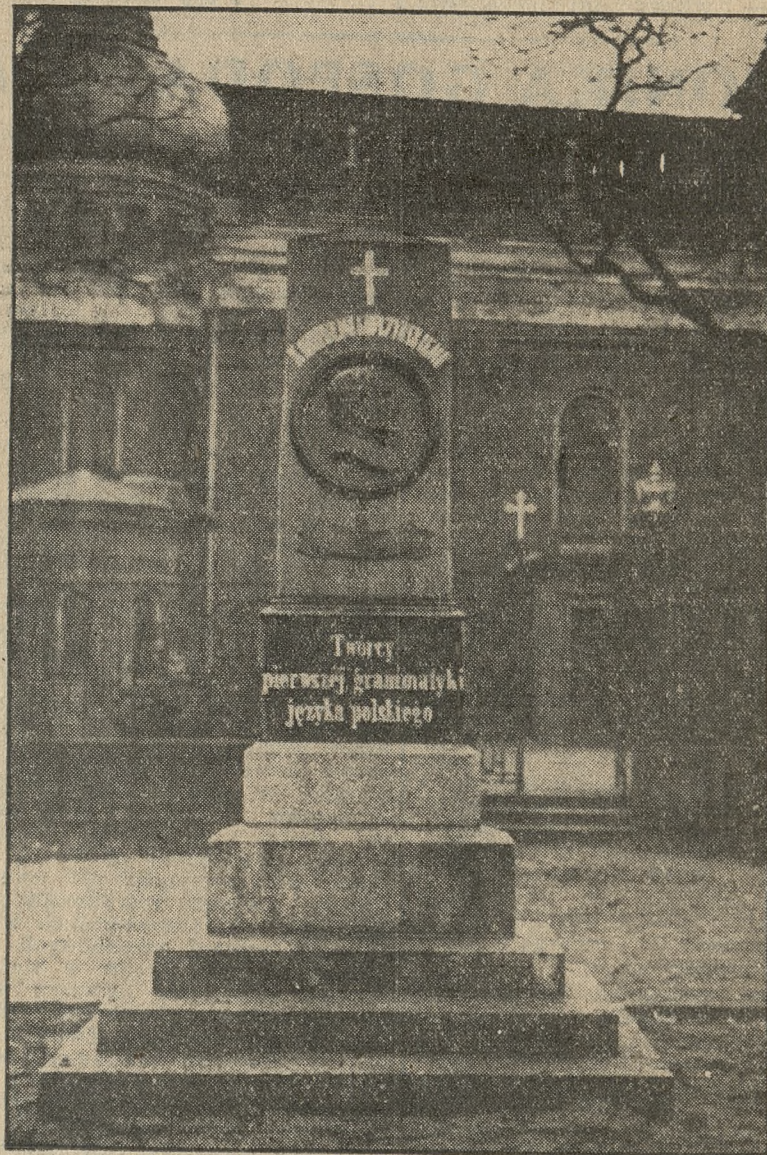
Zwiedziliśmy również szpital amerykański, w którym na 14 łóżek znajduje się 40 rannych, tubylców z włoskiej Erytrei, którzy uciekli z wojska włoskiego i przedostali się do Adigrat, gdzie wówczas dowodził zdrajca Gukasa. Wydał on rozkaz odesłania ich z powrotem Włochom, co oznaczało pewną śmierć. Wyżsi oficerowie wzbraniłi się wykonać ten rozkaz, rozbroili uciekinierów i wysłali ich w głąb Abisynji. Po kilkutygodniowym marszu dezertery natrafili na bandę Gallasów, którzy wzięli ich za wrogów, zabili 7 a 60 zranili.

Po dostarczeniu nam 100 galonów benzyny, i odpoczynku burmistrz od-

W hołdzie pierwszemu gramatykowi polskiemu

Miasteczko Czarniejewo, położone w powiecie gnieźnieńskim, niezwykle obchodzić będzie jubileusz. W dniu 30 bm. mija bowiem 200 lat od urodzenia wielkiego uczonego a najpierwszego gramatyka polskiego, X. Onufrego Kopczyńskiego. Ten to członek Zgromadzenia Pijarów, zadał sobie trud spiszczenia całego słownictwa gramatykalnego. Jemu to zawdzięczamy prawie wszystkie określenia, które dotychczas są w użyciu a przedtem znane by-

W rodzinnem mieście Czarniejewie pragnął już w r. 1896 utrwalić pamięć pierwszego gramatyka polskiego hr. Zygmunt Skórzewski. Poleciał on rzeźbiarzowi Proszynskiemu z Warszawy wykonać w brzoźnie podobiznę tegoż podług obrazu, przechowanego w zakrytej koscioła czarniejewskiego. Portret ten malowany był jeszcze za życia X. Kopczyńskiego. Przypuszczać tedy trzeba, że praca Pruszkowskiego utrwaliła wiernie rysy twarzy wiekiego



ty tylko w brzmieniu łacińskim. Przeszło 5 000 słów badał X. Kopczyński pod 22 względami...

Jego zasługa uolea i na tem, że zmienił on sposób nauczania dzieci pisania i czytania. Od czasów greckich i rzymskich uczono wprawdzie czytania a potem pisania. X. Kopczyński wykazał, że wiele łatwiej wyuczyć dzieci jednej i drugiej sztuki, zaczynając od pisania i łącząc je z nauką czytania. Sposób X. Kopczyńskiego przyjął się z czasem w całym świecie, lecz zasługę przywłaszczył sobie niestety ktoś inny, pewien uczonek niemiecki, który mniej więcej w tym czasie wymyślił system podobny.

W dwustulecie X. Kopczyńskiego wdzięczni ziomkowie w Czarniejewie postanowili przypomnieć całemu społeczeństwu zasługę jego. Poza tem dr. Lucjan Kurdebacha, st. asystent Uniwersytetu Jana Kazimierza, wygłosił w rozgłośni lwowskiego radja odczyt, podkreślający niezwykle znaczenie w nauce polskiej X. Kopczyńskiego.

uczzonego. Ponieważ Prusacy nie pozwolili umieścić pomnika polskiego uczonego na placu publicznym w mieście, hr. Skórzewski ustawił go tymczasowo w swoim parku, polecając jednak spadkobiercom swym, aby przenieśli go do miasta, skoro Polska zmartwychwstanie.

Fundatora życzenie zostało spełnione i pomnik X. Kopczyńskiego zdobi obecnie plac miejski przed kościołem czarniejewskim. Opiekę nad nim objął zarząd miejski, Młode Polki czuwają nad tem, aby w porze latowej przybrany był w kwiaty. Wobec zbliżającej się dwuwiekowej rocznicy urodzin największego i najzasłużeńszego obywatela czarniejewskiego, utrwalił się komitet, na którego czele stanął wnuk fundatora pomnika, obecny ordynat czarniejewski, hr. Zygmunt Skórzewski. Komitet ten postanowił uczcić pamięć X. Kopczyńskiego uroczystą akademją, w dniu 1 grudnia r. b. o godz. 12 w poł. Jako mówcę uproszono z Poznania X. prał. dr. Mazurkiewicza.

SPECIAL
3-LAMPOWY Z 4^{ty} PROSTOWNICZĄ

CENA 248 ZŁ.
Aparat wysokiej klasy
oniiskiej cenie
TELEFUNKEN
MISTRZ TONU PRECYZJI I FORMY
ZANIM KUPIŹ NASZ ODBIÓRNIK
WYRÓBUJ INNE

